

Marcin Dąbrowski*

Płeć w konstytucji. Uwarunkowania językowe

Gender in the Constitution. Linguistic Determinants

The study attempts to analyse the language of the 1997 Constitution of the Republic of Poland. The author proved that nature of the language in which the Constitution was drafted is androcentric and asymmetric. This means that at the semantic level, the male and female genders are not treated equally. Masculine-type expressions are dominant, have a general meaning and refer to both men and women. Feminine-type expressions, of which there are very few in the Constitution, refer exclusively to women. The author analysed three issues: 1) whether the language of the Constitution has an androcentric character, 2) why in the Constitution and in other normative acts the legislator, as a rule, uses masculine and masculine-personal types, 3) what is the reason for the feminisation of constitutional names of public authorities.

Keywords: constitution, Polish language, language of the constitution, feminisation, linguistic androcentrism, linguistic asymmetry

W opracowaniu podjęto próbę analizy języka Konstytucji RP z 1997 r. Autor dowodzi, że język, w którym została zredagowana ustawa zasadnicza, ma androcentryczny oraz asymetryczny charakter. Oznacza to, że na płaszczyźnie semantycznej płeć męska i żeńska nie są traktowane równorzędnie. Wyrażenia męskorodzajowe mają charakter dominujący, posiadają znaczenie ogólne i odnoszą się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Sformułowania rodzaju żeńskiego, których w ustawie zasadniczej jest bardzo niewiele, odnoszą się wyłącznie do kobiet. Autor poddał analizie trzy zagadnienia: 1) czy język ustawy zasadniczej ma androcentryczny charakter, 2) dlaczego w konstytucji i w innych aktach normatywnych prawodawca z zasady posługuje się rodzajami męskim i męskoosobowym, 3) jaka jest przyczyna feminizacji konstytucyjnych nazw organów władzy publicznej.

Słowa kluczowe: konstytucja, polszczyzna, język konstytucji, feminizacja, androcentryzm językowy, asymetria językowa

* **Dr hab. Marcin Dąbrowski, prof. UWM**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Prawa i Administracji, Polska
University of Warmia and Mazury in Olsztyn, Faculty of Law and Administration, Poland
radca prawny
marcin.dabrowski@uwm.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0001-8780-9715>



I. Wstęp

Część języków indoeuropejskich i afroazjatyckich charakteryzuje się przypisaniem rzeczownikom i innym częściom mowy kategorii rodzaju, co oznacza, że wykazują one silny związek z płcią¹. W językach tych określone części mowy, m.in. niektóre rzeczowniki, występują w różnych rodzajach, przykładowo: lekarz, lekarka, poseł, posłanka, a inne nie, np. człowiek, żyrafa, drabina, ciotka. Język polski należy do grupy tzw. języków silnie asymetrycznych, w których płeć żeńska i męska nie są traktowane na równi, ich obraz jest zróżnicowany². Asymetria przejawia się w uniwersalności i przewadze rodzaju męskiego. Rzeczowniki osobowe w tym rodzaju mają znaczenie ogólne i odnoszą się zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn, natomiast rzeczowniki rodzaju żeńskiego odnoszą się wyłącznie do kobiet. Asymetria wyraża się ponadto w braku żeńskich odpowiedników nazw zawodów, różnych sposobach zwracania się do osób odmiennej płci, tworzeniu imion żeńskich od męskich, dominacji męskich form czasowników, przymiotników i zaimków, wartościowaniu leksykalnym (np. męska rozmowa vs. babskie gadanie; męska decyzja vs. płakać jak baba), a także w związkach frazeologicznych utrwalających społeczne stereotypy (np. mie-lić językiem jak baba; kobieta ma włos długi, a rozum krótki; baba z wozu, koniom lżej)³. Oprócz tego zasadą jest, że formy żeńskie tworzy się na podstawie leksemów męskorodajowych. Natomiast odwrotne zjawisko, czyli tworzenie form męskich od żeńskich, jest rzadkością⁴. Język polski charakteryzuje się również istnieniem tzw. luk leksykalnych, tj. brakiem żeńskich odpowiedników wielu rzeczowników męskosoobowych, oraz pejoratywizacją rzeczowników żeńskosoobowych⁵.

Język polski jest androcentryczny⁶. Na poziomie poznawczym przejawia się to „pozycjonowaniem «mężczyzny» w centrum umysłowej reprezentacji pojęcia «człowiek», postrzeganiem go jako najbardziej «typowego», «oczywistego» rodzaju człowieka, [...] podczas gdy kobietę postrzega się raczej jako nietypową, nieoczywistą odmianę człowieka, odstępstwo od normy wyznaczonej przez «męskość», istotę cechującą się mniejszym niż mężczyzna stopniem podmiotowości”⁷. Przedstawiciele i przedstawicielki tzw. nurtu lingwistyki feministycznej reprezentują pogląd, że androcentryzm językowy stanowi przejaw seksizmu⁸, dyskryminacji i wykluczenia kobiet.

¹ J. Perlin, A. Mielczarek, *Kategoria płci w języku polskim*, „Linguistica Copernicana” 2014, nr 11, s. 132.

² P. Pycia, *Płeć a język. Na materiale współczesnego języka polskiego i chorwackiego*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2011, s. 7.

³ I. Nasalski, *Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 2020, nr 34, s. 279.

⁴ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 30.

⁵ *Ibidem*, s. 50.

⁶ P. Pycia, *op. cit.*, s. 10.

⁷ K. Bojarska, *Wpływ androcentrycznych i inkluzywnych płciowo konstrukcji językowych na skojarzenia z płcią*, „Studia Psychologiczne” 2011, nr 49, s. 54.

⁸ M. Dąbrowska, *Rodzaj gramatyczny a seksizm*, „Studia Linguistica” 2008, nr 125, s. 67 i n.

W niniejszym opracowaniu pragnę przyjrzeć się bliżej zjawisku feminizacji konstytucyjnych zawodów, funkcji i nazw organów. Jako przykłady można wskazać pojęcia: premier – premierka, prezes – prezeska, minister – ministra. Badaniu zostały poddane następujące zagadnienia: 1) czy język ustawy zasadniczej ma androcentryczny charakter, 2) dlaczego w konstytucji i w innych aktach normatywnych prawodawca z zasady posługuje się rodzajami męskim i męskoosobowym, 3) jaka jest przyczyna feminizacji konstytucyjnych nazw organów władzy publicznej. Zjawisko tworzenia żeńskich form nazw i pojęć nie stanowi problemu tylko językoznawstwa, coraz silniej wkracza bowiem w sferę obyczajową, kulturową, społeczną, polityczną i prawną. Należy zaznaczyć, że poza zakresem analiz pozostawiam kwestie poprawności stylistycznej, estetycznej i logicznej słowotworów ustrojowych będących feminatywami.

Przed przystąpieniem do prezentacji moich spostrzeżeń muszę wyjaśnić znaczenie kilku użytych w opracowaniu sformułowań. Pojęcie płci ma konotacje biologiczne i obejmuje zespół cech budowy, właściwości i zachowań pozwalających na sklasyfikowanie organizmów jako męskich i żeńskich. Podział rzeczowników na rodzaje (np. męski, żeński, nijaki) stanowi natomiast kategorię językoznawczą, gramatyczną. Aby określić rodzaj rzeczownika, należy utworzyć go w formie mianownika liczby pojedynczej i dopasować zaimek wskazujący „ten”, „ta”, „to”. Słowo „feminizacja” posiada kilka znaczeń. Na potrzeby niniejszego opracowania przyjmuję, że jest to „nadawanie czemuś cech żeńskich”⁹. Feminizacja maskulatywów oznacza nadawanie form żeńskich rzeczownikom, które dotychczas występowały w rodzaju męskim, np. ministra, premiera, premierka, prezydentka, marszałkini. Feminatywem określa się zaś „rzeczownik nazywający kobiece zawody i funkcje, najczęściej derywowane od nazw męskich z sufiksem kategorii *feminativum* lub bezpośrednio od czasowników z sufiksem złożonym kategorii wykonawców czynności”¹⁰.

Ważnym dla opracowania elementem definicyjnym jest dokonane pierwotnie przez Bronisława Wróblewskiego rozróżnienie języka prawnego i prawniczego¹¹. Język prawny to język, w którym stanowi się prawo (język aktów normatywnych), język prawniczy służy natomiast opisowi (metajęzyk) języka prawnego i jest wykorzystywany w judykaturze, nauce, polityce, czyli wszędzie tam, gdzie mówi się o prawie i aktach normatywnych¹². Język prawniczy należy do tzw. języków okołoprawnych, czyli takich, „w których różne podmioty formułują wypowiedzi o tekstach prawnych lub o sprawach z nimi związanych”¹³. Zmiany polegające na feminizacji języka dotyczą tylko języka prawniczego i na razie nie oddziałują na język prawny.

⁹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1: A–J, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 891.

¹⁰ M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne a ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 246.

¹¹ B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.

¹² Szerzej A. Śliwicka, *Język prawny i język prawniczy jako przedmiot badań językoznawczych i prawoznawczych w latach 1935–1999*, „Prace Językoznawcze” 2018, nr 20/3, s. 151 i n.

¹³ M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Ośrodek Badań Prasoznawczych UI, Kraków 1999, s. 64.

II. Rys historyczny

Zjawisko feminizacji stanowi pochodną postępujących od ponad dwustu lat zmian społecznych. Kobiety bardzo późno uzyskały dostęp do wykształcenia oraz możliwość udziału w życiu zawodowym. Przełom przyniosła rewolucja przemysłowa w XIX w., podczas której kobiety były zatrudniane na masową skalę¹⁴. Wówczas rozpoczął się również proces feminizacji zawodów, a na płaszczyźnie językowej – ich nazw¹⁵. Podobnie rzecz się miała z okresem obydwu wojen światowych. Mężczyźni uczestniczyli w konflikcie zbrojnym, a kobiety zostały zmuszone do przejęcia ich obowiązków zawodowych. Intensywny rozwój przemysłu, w tym wprowadzenie automatyzacji i maszyn, umożliwił kobietom wykonywanie zawodów, które wcześniej były zarezerwowane dla mężczyzn ze względu na uwarunkowania fizyczne, odnoszące się w szczególności do siły i wytrzymałości. Ponadto w XX w. kobiety uzyskały prawa polityczne, co otworzyło im drogę do najważniejszych funkcji politycznych i ustrojowych.

W Polsce proces feminizacji języka prawnego i prawniczego uległ intensyfikacji w okresie międzywojennym. Prawodawca uwzględniał wówczas potrzebę operowania w aktach normatywnych pojęciami obejmującymi obie płcie. Przykładowo Dekret Naczelnika Państwa z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego¹⁶ w art. 1 stanowił, że „[w]yborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci [...]”. Natomiast z art. 7. wynikało, że „[w]ybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (lki) państwa [...]”. Podobnie było w przypadku Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego¹⁷, który w art. 3 określał, że „[a]dwokatem może zostać obywatel Państwa Polskiego bez różnicy płci [...]”. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 14 lutego 1920 r. w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, rygorozantów i rygorozantek, studentów i studentek medycyny tudzież osób posiadających wyszkolenie sanitarne do osobistych świadczeń wojennych¹⁸ zostało zredagowane w języku uniwersalnym. Legislatorzy unikali w nim maskulatywów i postanowienia tego aktu kierowali do „osób”. Obie uchwalone w międzywojniu ustawy zasadnicze prawa wyborcze adresowały do obywateli obydwu płci. Z art. 12 konstytucji marcowej wynikało, że „[p]rawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci [...]”¹⁹. Podobną treść miał art. 33 ust. 1 konstytucji kwietniowej²⁰. Jednakże poza

¹⁴ M. Wieremiejewicz, *Językowy aspekt feminizacji niektórych zawodów*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2011, s. 66.

¹⁵ Szerzej I. Reszke, *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnienia nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, PAN, Warszawa 1991, s. 66.

¹⁶ Dz.U. nr 18, poz. 46.

¹⁷ Dz.U. nr 22, poz. 75.

¹⁸ Dz.U. nr 13, poz. 72.

¹⁹ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. nr 44, poz. 267 [dalej: konstytucja marcowa].

²⁰ Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz.U. nr 30, poz. 227.

tymi wyjątkami język przywołanych aktów był zmaskulinizowany. Ustrojodawca posługiwał się w nim rzeczownikami w rodzaju męskim generycznym.

W pierwszych wyborach parlamentarnych, które odbyły się w 10 lutego 1919 r., do Sejmu zostało wybranych osiem kobiet. Konstytucja marcowa w swoich regulacjach posługiwała się rzeczownikiem rodzaju męskiego „poseł”. Wywołało to dyskusję, jak należy nazywać kobiety wybrane do parlamentu²¹. Przedstawiono wówczas kilka interesujących propozycji: poślina, poślica, posełkinia, posełka, posłanka.

W mojej ocenie praktyka dwudziestolecia międzywojennego pokazuje, że polski język prawny może być uniwersalny rodzajowo i że możliwe jest redagowanie aktów normatywnych w sposób ograniczający ich androcentryczny charakter. W prawodawstwie zarysowała się wtedy tendencja do zachowania symetrii rodzajowej. Nie miała ona jednak dominującego charakteru – w większości aktów normatywnych język był niesymetryczny i zmaskulinizowany. W literaturze przedmiotu nie uznaje się, by ówczesne procesy feminizacji języka prawnego i prawniczego oraz emancypacji kobiet miały jakieś szczególnie doniosłe i przełomowe znaczenie²².

W latach 1945–1960 „fala socjalistycznego równouprawnienia” kobiet nasyciła polszczyznę takimi formami, jak: dyrektorka, kierownicza, milicjantka, pilotka, traktorzystka. Jednakże w późniejszym okresie zostały one zarzucone na rzecz męskulatywów poprzedzonych członem „pani”²³. Wówczas zanegowano koncepcję feminizacji pojęć języka naturalnego oraz – w szczególności – prawnego i prawniczego. Stanowiło to pochodną ogólnej idei zakwestionowania koncepcji i filozofii feminizmu jako zjawiska reakcyjnego i kapitalistycznego. „Odwrót od form żeńskich nazw zawodów i tytułów zauważalny jest w czasach PRL-u. To okres, w których dominuje pogląd, że używanie męskich form nazw zawodów i funkcji w stosunku do kobiet miało brzmieć poważnie, «na serio», miało kobiety wykonujące prestiżowe zawody i obejmujące ważne funkcje nobilitować”²⁴. Praktyka redagowania aktów normatywnych opierała się na androcentrycznym języku i dominacji męskorodzajowych form pojęć wykorzystywanych w tekstach prawnych. Towarzyszyło temu założenie nieodmienności rodzajowej tytułów zawodowych i najwyższych stanowisk państwowych oraz stosowania ich w rodzaju męskim. Przekonanie o mniejszej randze sfeminizowanych tytułów w porównaniu z formami męskimi zdecydowało o ich zakorzenieniu w tradycji. Wyznacznikiem rodzajowym miał być żeński składnik „pani” dodawany do tytułu lub godności²⁵. „Stosowanie w odniesieniu do kobiet nazw męskich było dowodem społecznego awansu kobiet, emancypacji,

²¹ *Roztrząsania*, „Poradnik Językowy” 1919, nr 4, s. 55 (tekst bez wskazania autorstwa).

²² A. Obrębska-Jabłońska, *O żeńskich formach tytułów i nazw zawodów*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 4, s. 1; M. Wieremiejewicz, *op. cit.*, s. 392; E. Woźniak, *Język, emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2014, nr 60, s. 296.

²³ S. Dubisz, *Raz jeszcze o feminatywach i feminizmie – uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 5, s. 112.

²⁴ B. Mikołajczyk, *Feminatywy, czyli jak język się zmienia*, <<https://uniwersyteckie.pl/zycie/feminatywy-czyli-jak-jezyk-sie-zmienia>>, dostęp 9 X 2023.

²⁵ M. Wieremiejewicz, *op. cit.*, s. 392.

równouprawnienia płci [...]. Maskulinizację ujmuje się wówczas w kategoriach postępu, zaś używanie derywatów żeńskich przedstawia jako wyraz konserwatyizmu i zacofania”²⁶.

Język Konstytucji PRL z 1952 r.²⁷ był asymetryczny, androcentryczny i daleki od uniwersalności oraz neutralności rodzajowej. Ustrojodawca, redagując ten dokument, posługiwał się głównie maskulatywami oraz rzeczownikami w rodzaju męskim generycznym. Nazwy jednoosobowych organów władzy, tytułów, zawodów i funkcji były przytaczane w rodzaju męskim, np. chłop, rzemieślnik, chałupnik, obywatel, marszałek. Równocześnie wydaje się, że język ustawy zasadniczej z 1952 r. był nieco mniej androcentryczny niż tej obowiązującej obecnie. W Konstytucji PRL znajdowało się więcej odwołań do kobiet jako samodzielnych adresatek norm. Ich status był chroniony nie tylko w odniesieniu do macierzyństwa. Konstytucja PRL wymieniała i zabezpieczała również inne role społeczne kobiet, np. ich pracy zawodowej, zajmowania stanowisk publicznych, uzyskiwania odznaczeń (*confer* art. 78), zrzeszania się w kobiecych organizacjach (art. 84 ust. 2). Równocześnie z tego aktu wynikało, że „[p]rawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył lat 18, bez względu na płeć [...]” (art. 95) i że „[k]obiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami” (art. 97). Podsumowując, w mojej ocenie w Konstytucji PRL można odnaleźć więcej rozwiązań językowych, które zachowują neutralność rodzajową, przy czym nie zmienia to ogólnego androcentrycznego charakteru języka tego aktu.

W okresie powojennym do języka prawnego została wprowadzona koncepcja generyczności form męskich. Polega ona na tym, że „wszystkie rzeczowniki określające funkcję, zawód, wykonawcę czynności, narodowość itp., mające odpowiedniki żeńskie, w użyciu gatunkowym stosowane w formie męskiej nie konotują płci”²⁸ i obejmują swoim zakresem zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Przykładowo jeżeli prawodawca użył w tekście normatywnym rzeczownika: minister, premier, obywatel, sprawca, przestępca itp., rozumiał przez to zarówno osobę płci męskiej, jak i żeńskiej. W konsekwencji zaprzestano posługiwania się feminatywami w aktach prawnych. Język tych dokumentów stał się wybitnie androcentryczny. „Wtedy to tzw. generyczność form męskoosobowych uznawano za innowacyjną, feminatywa zaś – za przestarzałe i już nieaktualne, ponieważ to one wychodziły z użycia jako te mniej eksponujące prestiż osoby sprawującej daną funkcję”²⁹. Koncepcja ta przetrwała do czasów obecnych i ma fundamentalne znaczenie podczas redagowania aktów normatywnych.

²⁶ E. Woźniak, *op. cit.*, s. 304.

²⁷ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Dz.U. nr 33, poz. 232, ze zm., w stanie prawnym na 1 stycznia 1989 r. [dalej: Konstytucja PRL].

²⁸ J. Perlin, A. Mielczarek, *op. cit.*, s. 132.

²⁹ K. Hołojda-Mikulska, *Dyskusje o feminatywach na łamach „Języka Polskiego” w latach 1945–1989*, „Język Polski” 2016, nr 2, s. 93.

III. Androcentryczny obraz świata w Konstytucji RP z 1997 r. i jego przyczyny

Posługując się siatką pojęciową wykorzystywaną przez lingwistów, należy uznać, że językowy obraz świata³⁰ przedstawiony w Konstytucji RP³¹ z 1997 r. jest wybitnie zmaskulinizowany i androcentryczny. W ustawie zasadniczej główne role zostały przypisane podmiotom rodzaju męskiego (np. obywatel, prezydent, prezes, marszałek, Polak, kandydat). Podobnie rzecz się ma ze słowem „człowiek”, które wielokrotnie występuje w Konstytucji RP, w szczególności w rozdziałach I i II, i które nie ma swojego żeńskiego odpowiednika. Pojęcie to ma kluczowe znaczenie ustrojowe, stanowi konstytucyjny punkt ciężkości, samoistną wartość i oś działania organów władzy publicznej. I jest oczywiście rodzaju męskiego. Leksem „człowiek” oznaczający istotę ludzką, *homo sapiens*, we współczesnej potocznej polszczyźnie jest używany na oznaczenie mężczyzny³².

W obowiązującej ustawie zasadniczej nie ma jednoosobowego organu, którego nazwa byłaby feminatywem. Ustrojodawca stawia formy męskoosobowe ponad żeńskimi, które w Konstytucji RP prawie nie występują. Można powiedzieć, że w warstwie językowej tekstu ustawy zasadniczej kobiety są pominięte. Dopatruję się w tym pewnego paradoksu. Z jednej strony prawodawca statuuje zasadę równości kobiet i mężczyzn oraz zakazuje stosowania jakichkolwiek form dyskryminacji ze względu na płeć (*confer* art. 33 Konstytucji RP). Z drugiej strony język, którym posługuje się on sam, stanowi ewidentny przejaw dyskryminacji i wykluczenia kobiet. Mimo że ustrojodawca nominalnie gwarantuje kobietom równość, to i tak pierwszoplanowe role konstytucyjne zapewnia podmiotom rodzaju męskiego.

Należy podkreślić, że kobiety (w odróżnieniu od mężczyzn) występują jako samodzielne adresatki norm ustawy zasadniczej, jednakże w szczególnej roli. Ich wyjątkowy status sprowadza się do ochrony wyłącznie macierzyństwa (*confer* art. 18, art. 68 ust. 2, art. 71 ust. 2 Konstytucji RP). Poprzez uwypuklenie znaczenia macierzyństwa prawodawca w pewnym zakresie wpisuje się w stereotypowe postrzeganie społecznej roli kobiet jako podmiotów słabszych, których zasadniczym zadaniem jest rodzenie dzieci. Język konstytucji na tej płaszczyźnie może skutkować utrwaleniem utartych stereotypów płci, które jako konstrukty psychologiczne służą odmiennemu i zarazem nieuzasadnionemu charakteryzowaniu oraz przypisywaniu ról społecznych kobietom i mężczyznom. Konstytucja RP w kilku miejscach wspomina o rodzicielstwie, ale nigdzie nie odnosi się do ojcostwa. „Przyjęcie poglądu o słabszej społecznie pozycji

³⁰ Szerzej na ten temat A. Pajdzińska, *Kategorie gramatyczne a językowy obraz świata*, „Etnolingwistyka” 2018, nr 30, s. 41 i n.

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, ze zm. [dalej: Konstytucja RP].

³² W. Boryś, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 99; E. Sobol, *Nowy słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 128. Szerzej na ten temat M. Karwatowska, J. Szypra-Kozłowska, *op. cit.*, s. 59 i n.

kobiet opiera się na stereotypie płci nie tylko determinowanej biologicznie przez macierzyństwo, ale i społecznie przez przypisanie im roli osób wychowujących dzieci”³³. Znamienne, że jest to jedyna rola kobiet, o której wspomina ustawa zasadnicza. Inne funkcje, które mogą pełnić kobiety, są już określone w rodzaju męskim. W takim ujęciu trudno uznać, że obowiązująca ustawa zasadnicza w całej rozciągłości urzeczywistnia ideały równouprawnienia mężczyzn i kobiet. Konstytucja RP nie została napisana językiem inkluzywnym, tj. takim, który zachowuje neutralność w odniesieniu do płci, realizującym zasady egalitaryzmu i równouprawnienia³⁴.

Efekt maskulinizacji konstytucyjnego języka prawnego w szczególności sposób ujawnia się w dominacji form męskich w sferze nazewnictwa i odnosi głównie do dwóch kategorii podmiotów. Jedną grupą pojęć to nazwy zawodów, funkcji, osób, które nie(konieczn)ie są konstytucyjnymi organami państwa (np. obywatel, prokurator, sędzia, żołnierz, urzędnik, ambasador, funkcjonariusz, kandydat). Nawet jeżeli posiadają one swoje żeńskie odpowiedniki, ustrojodawca i tak posługuje się formami męskimi. Drugą grupą obejmuje jednoosobowe konstytucyjne organy (np. prezydent, minister, Prezes Rady Ministrów, Rzecznik Praw Obywatelskich) oraz jednoosobowe konstytucyjne funkcje (np. poseł, senator). Wszystkie te nazwy są określone w rodzaju męskim, mimo że część z nich posiada żeńskie odpowiedniki.

W warstwie językowej Konstytucji RP można dostrzec jeszcze kilka innych interesujących zjawisk w odniesieniu do płci i rodzaju gramatycznego. Przede wszystkim występuje grupa rzeczowników, które nie znamionują płci, m.in. „osoba” (np. art. 52 ust. 5, art. 55 ust. 4, art. 99 ust. 3), „dziecko” (np. art. 48 ust. 1, art. 72), „rodzice” (art. 48 ust. 1, art. 53 ust. 3, art. 73 ust. 3), „podmiot” (np. art. 61 ust. 3, art. 93 ust. 2, art. 191 ust. 1 i 2, art. 217), „rodzicielstwo” (art. 18). To rzeczowniki, którym można przypisać rodzaj, jednakże w rzeczywistości w ustawie zasadniczej nie denotują one płci. Są to tzw. epiceny – wyrażenia obojnacze, czyli takie, które w danym języku są wolne od semantycznego znaczenia specyficznego płciowo³⁵. W Konstytucji RP w dużej mierze pojawiają się natomiast wyrażenia i sformułowania nacechowane płciowo. Jak już zaznaczono, wszystkie jednoosobowe konstytucyjne organy występują tylko w rodzaju męskim, np. prezydent, Prezes Rady Ministrów, minister, wojewoda, Naczelnym Dowódca Sił Zbrojnych. Zagadnienie to odnosi się nie tylko do nazw organów, lecz także do innych pomiotów, np. przodek, ofiara, rodak (preambuła), weteran, inwalida (art. 19). Nawet jeżeli dany wyraz występuje w polszczyźnie w różnych rodzajach (np. poseł – posłanka, rzecznik – rzeczniczka, sędzia – sędzina, prokurator – prokurator, urzędnik – urzędniczka, kandydat – kandydatka, cudzoziemiec – cudzoziemka), to i tak w ustawie zasadniczej ustrojodawca posługuje się tylko rodzajem męskim. Problem ten dotyczy również form czasownikowych, przymiotnikowych i zaimkowych,

³³ A. Śledzińska-Simon, *Kobiety i płeć w Konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2022, nr 10, s. 82.

³⁴ Należy podkreślić, że w Polsce język inkluzywny nie jest jeszcze dobrze rozwinięty (I. Nasalski, *op. cit.*, s. 277). Problem ten jest bardzo zauważalny w języku prawnym.

³⁵ K. Bojarska, *op. cit.*, s. 55.

które towarzyszą męskim nazwom występującym w Konstytucji RP. W odniesieniu do adresatów norm w zdecydowanej większości ustrojodawca stosuje zaimki męskie, np. „ten” (art. 42 ust. 1), „on” (art. 41 ust. 3, art. 42 ust. 2), „jego” (art. 42 ust. 3), „który” (art. 56 ust. 2), „każdy” (art. 84, art. 86), „nim” (art. 133 ust. 1 pkt 3). Zaimki rodzaju żeńskiego (np. „jej” – art. 55 ust. 4, art. 63; „której” – art. 52 ust. 5) prawodawca wykorzystuje jedynie w przepisach, w których jako adresat/adresatka normy występuje „osoba”, „matka” (art. 71 ust. 2) lub „strona” (art. 78). Jest ich bardzo niewiele.

Maskulinizacja pojęć konstytucyjnych dotyczy wyłącznie organów jednoosobowych i nie odnosi się do organów kolegialnych, które noszą nazwy również rodzaju żeńskiego, np. Rada Ministrów, Rada Polityki Pieniężnej, Komisja, komisja parlamentarna. W konsekwencji w ustawie zasadniczej istnieje swoista równowaga między liczbą nazw organów kolegialnych rodzaju męskiego i żeńskiego.

Anna Śledzińska-Simon wskazuje, że „z języka Konstytucji wynika więc, że normą jest udział mężczyzn w życiu politycznym, a kobiety, by móc w nim uczestniczyć, muszą stać się podobne do mężczyzn i wejść w ich role”³⁶. Autorka ta wysuwa daleko idącą tezę, że ustawa zasadnicza buduje „obraz wspólnoty politycznej jako świata bez kobiet”³⁷. Twierdzenie to nawiązuje do zjawiska określanego mianem „niewidzialności kobiet” (*invisibility of woman*), które oznacza „fakt, iż wiele tekstów redagowanych jest w taki sposób, że brzmią one, jakby dotyczyły i były adresowane wyłącznie do mężczyzn z pominięciem kobiet”³⁸. Owa lingwistyczna „niewidzialność kobiet” jest typowym przejawem androcentryzmu językowego i świadczy o niejednakowym traktowaniu płci przez ustrojodawcę tudzież redaktorów tekstu Konstytucji RP, tzn. zdecydowanie gorszym wartościowaniu kobiet na płaszczyźnie leksykalnej, frazeologicznej, słotwórczej, składniowej oraz tekstowej³⁹.

Podsumowując, podane wyżej przykłady potwierdzają, że język Konstytucji RP jest asymetryczny i androcentryczny. Charakteryzuje go dysproporcja wizerunku płci żeńskiej i męskiej, czego przejawem jest zdecydowana przewaga wyrażen męskorodzajowych. W języku Konstytucji RP występują zjawiska typowe dla nierównorzędności płci, takie jak przewaga maskulatywów, dominacja męskogenerycznych form rzeczowników, pominięcie form żeńskich, „niewidzialność kobiet” i przypisanie im funkcji prokreacyjnej. Innymi słowy, Konstytucja RP nie jest napisana językiem inkluzywnym, który jest neutralny rodzajowo.

Istnieje wiele przyczyn takiej redakcji językowej tekstu ustawy zasadniczej. Wśród nich należy wymienić: strukturę języka polskiego i zasady słotwórstwa, generyczną koncepcję znaczeń maskulatywów, tradycję redagowania aktów normatywnych, unikanie synonimii leksykalnej w tekstach prawnych, jak również wybitnie męski skład Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego [dalej też: KKZN].

³⁶ A. Śledzińska-Simon, *op. cit.*, s. 75.

³⁷ *Ibidem*, s. 76.

³⁸ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *op. cit.*, s. 102.

³⁹ Confer A. Małocha, *Przelamując androcentryzm, czyli o możliwych feminitywach*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2009, nr 3117, s. 162.

Paulina Pycia zauważa, że „w języku polskim blokada użycia struktur femina-tywnych wynika przede wszystkim ze względów fonetycznych oraz z nacechowania potocznością”⁴⁰.

Jak już sygnalizowano, w polszczyźnie i w jej odmianie – języku prawnym – używa się rodzaju męskiego generycznego. Jego istotą jest to, że sformułowania w rodzaju męskim obejmują zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Nawet jeżeli w języku polskim występują formy żeńskie danego słowa, to i tak nie używa się ich w tekście prawnym i w zamian stosuje się męskie formy leksykalne. Równocześnie żeńskie formy leksykalne z zasady jednoznacznie wskazują na płeć żeńską⁴¹. Rodzaj męski w funkcji generycznej posiada dominujący charakter w aktach normatywnych. Jest on głęboko zakorzeniony w tradycji i technice redagowania tekstów prawnych. Z wyjątkiem okresu dwudziestolecia międzywojennego w Polsce nie próbowano wdrożyć innych rozwiązań. W powszechnej świadomości odbiorców tekstu prawnego jest głęboko zakodowane przeświadczenie, że wyrazy w rodzaju męskim użyte w tekstach normatywnych są adresowane zarówno do kobiet, jak i do mężczyzn. Nikogo raczej nie dziwi, że użyte w Konstytucji RP słowa, takie jak poseł, kandydat, rzecznik, minister, prezes, dotyczą wszystkich niezależnie od płci. Odbiorcy tekstu (nie tylko jego adresaci/adresatki) niejako automatycznie dokonują wykładni rozszerzającej⁴² (ewentualnie *per analogiam*) do rzeczowników w rodzaju męskim i stosują je w odniesieniu do kobiet. Posługiwanie się formami generycznymi bardzo ułatwia redagowanie tekstów normatywnych. Autor/Autorka nie musi się martwić o poprawność tekstu i zakres podmiotowy użytych pojęć, zakłada bowiem z góry, że odnoszą się one do wszystkich, niezależnie od płci. Nie musi się silić na tworzenie konstrukcji neutralnych, inkluzywnych i takich, które dotyczą zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Posługiwanie się formami męskimi w tekstach prawnych w Polsce ma wielowiekową tradycję. Androcentryczny język prawny był stosowany praktycznie od zawsze. Przykładowo język Konstytucji 3 maja z 1791 r. i starszych pomników prawa można określić jako asymetryczny z silną dominacją maskulatywów. „Przyczyna asymetrii słowotwórczej męskich i żeńskich rzeczowników osobowych tkwiła w rzeczywistości pozajęzykowej, żeńskie nazwy zawodów czy funkcji dawniej nie były bowiem w ogóle potrzebne”⁴³. W tekstach publicznych tradycyjnie częściej pisano o mężczyznach niż o kobietach, dlatego rodzaj męski utrwalił się jako uniwersalny i generyczny⁴⁴. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że pierwotnie legislatorami byli mężczyźni. To prosta konstatacja: język legislatorów i prawodawców, a co za tym idzie – także język tekstów prawnych, był językiem stosowanym i tworzonym przez mężczyzn. Stopniowe

⁴⁰ P. Pycia, *op. cit.*, s. 12.

⁴¹ K. Bojarska, *op. cit.*, s. 53.

⁴² P. Bielarczyk, *Mężczyzna i kobieta jako adresaci norm prawnych w polskich aktach prawnych*, [w:] *Prawo, język, media*, red. A. Niewiadomski, M. Pawelec, Lingua Iuris, Warszawa 2011, s. 129–130.

⁴³ M. Demiańczuk-Popiało, *Język aktów prawa wewnętrznego na przykładzie statutów i regulaminów uczelni wyższych. Wybrane formy*, „Studia Iuridica” 2020, nr 83, s. 199.

⁴⁴ M. Łaziński, *op. cit.*, s. 197.

włączanie kobiet do życia społecznego, gospodarczego, politycznego nie wpłynęło na formę i treść języka prawnego. Kobiety wkraczające do świata polityki czy prawa natrafiały na ukształtowaną już praktykę stosowania polszczyzny w aktach normatywnych i silnie zakorzonioną ideę wykorzystywania form generycznych rzeczowników rodzaju męskiego. Wyjątek stanowił okres dwudziestolecia międzywojennego, w którym – jak już wspomniano – można dopatrzeć się przejawów i prób uniwersalizacji języka prawnego. Praktyka okresu PRL wpłynęła na odcięcie się od idei inkluzywności aktów normatywnych i silne utrwalenie praktyki stosowania w tekstach prawnych języka androcentrycznego. Przetrwiała ona do dziś w niezmienionej formie.

Wydaje się, że chęć uniknięcia synonimii leksykalnej również należy do przyczyn unikania żeńskiej derywacji męskich nazw zawodów, funkcji i organów w aktach normatywnych. W teorii wykładni prawa wykształciły się tzw. dyrektywy interpretacyjne konsekwencji językowej. Jedną z nich jest zakaz wykładni synonimicznej. Znajduje on swój wyraz w § 10 Zasad techniki prawodawczej⁴⁵, z którego wynika, że „[d]o oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”. Zakaz wykładni synonimicznej polega na tym, że w aktach prawnych nie stosuje się różnych pojęć, które mają identyczne znaczenie (synonimów). Innymi słowy, reguła ta zabrania przyjmowania, że normodawca nadał to samo znaczenie różnym zwrotom⁴⁶. W świetle tej dyrektywy, jeżeli ustrojodawca wprowadziłby do konstytucji różnorodzajowe pojęcie, np. ministra i ministerki, żołnierza i żołnierki, należałoby przypisać im odrębne znaczenie. W konsekwencji ustrojodawca, nie chcąc wywoływać ewentualnych problemów interpelacyjnych, posługuje się jedynie rodzajem męskim generycznym.

Zgodnie z tym, co już sygnalizowano, na warstwę językową ustawy zasadniczej wpływ miał także skład Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, która w latach 1992–1997 przygotowywała i redagowała tekst projektu tego aktu. W Sejmie I (Senacie II) kadencji (lata 1991–1993) KKZN obradowała w 56-osobowym składzie i na 49 mężczyzn przypadło zaledwie 7 kobiet⁴⁷. W latach 1993–1997 (Sejm II i Senat III kadencji) KKZN podobnie pracowała w 56-osobowym składzie. Jej członkami było 48 mężczyzn i 8 kobiet⁴⁸, a więc przewaga mężczyzn nie podlegała dyskusji. Wszyscy oni byli dojrzałymi ludźmi z silnymi osobowościami. Ponadto wszyscy mieli bardzo mocno wdrukowane wzorce androcentrycznego redagowania tekstów prawnych. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że w okresie przygotowywania projektu konstytucji aktywność ruchów feministycznych była mniejsza niż

⁴⁵ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 283.

⁴⁶ L. Morawski, *Zasady wykładni językowej*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2011, nr 1, s. 36.

⁴⁷ Były to: Teresa Bazała, Irena E. Lipowicz, Teresa Liszcz, Elżbieta Michalak, Grażyna Staniszevska, Danuta Waniek, Maria Żółtowska.

⁴⁸ Były to: Lidia Błądek, Alicja Grześkowiak, Maria Kurnatowska, I.E. Lipowicz, Krystyna Łybacka, Ewa Spychalska, Hanna Suchocka, D. Waniek.

obecnie. Tendencje do feminizacji języka politycznego i prawniczego pojawiły się nieco później. Podsumowując, należy uznać, że Konstytucja RP została napisana głównie przez mężczyzn. W mojej ocenie jej autorzy nie zwrócili nawet uwagi na to, że jej tekst jest „nieco” androcentryczny.

IV. Przyczyny feminizacji konstytucyjnych nazw zawodów, funkcji i organów władzy

Wzrost poziomu świadomości, wykształcenia, poczucia wartości kobiet, ich aktywizacja zawodowa oraz dążenie do niezależności przyczyniły się do zmian w hierarchicznym obrazie świata⁴⁹. Obejmowanie przez kobiety nowych stanowisk i pełnienie istotnych konstytucyjnych funkcji, dotychczas zdominowanych przez mężczyzn, zrodziło potrzebę wzbogacenia współczesnej terminologii ustrojowej o formy żeńskie. Wiele kobiet dostrzega androcentryzm i asymetryczność tekstów prawnych, w tym obecnie obowiązującej Konstytucji RP, i poddaje te zjawiska krytyce. Przejawami kwestionowania zasadności zastanych rozwiązań jest feminizacja maskulatywów oraz tworzenie form inkluzywnych płciowo. Powyższa tendencja staje się coraz powszechniejsza i dotarła również do języków prawniczego i politycznego. Feminizacja (uniwersalizacja) nazw organów dotyczy rzeczowników rodzaju męskiego nieokreślających płci i jednocześnie dwurodzajowych⁵⁰ (tj. rzeczowników w formie generycznej). W ustawie zasadniczej ma ona zastosowanie do dwóch kategorii podmiotów. Po pierwsze, feminizacja dotyczy jednoosobowych konstytucyjnych organów władzy publicznej, takich jak minister, prezydent, premier, prezes. Z zasady nie mają one swojego żeńskiego odpowiednika. Po drugie, zjawisko to obejmuje nazwy zawodów i funkcji, które wymienia ustawa zasadnicza, m.in. wojewoda, prokurator, sędzia, żołnierz, przewodniczący, dowódca, członek.

Zasadniczym celem feminizacji pojęć konstytucyjnych i tworzenia inkluzywnych form jest przeciwdziałanie językowemu wykluczeniu kobiet. Ma to spowodować powstanie w umysłach odbiorców swoistego balansu reprezentacji płci w tekstach oraz wypowiedziach prawnych i politycznych. W literaturze naukowej zajmującej się lingwistyką wskazano wiele przyczyn tej tendencji. Do najważniejszych należą językowe funkcje kształtowania i petryfikowania rzeczywistości, walka ze stereotypami oraz walka o równouprawnienie. „Generyczny rodzaj męski może być rozpatrywany zarówno jako językowy przejaw, konsekwencja kulturowego androcentryzmu, ale również jako jego językowy, a więc kulturowy, motor – jeden z czynników, który wzmacnia androcentryczne reprezentacje umysłowe świata społecznego”⁵¹.

⁴⁹ P. Pycia, *op. cit.*, s. 11–12.

⁵⁰ Szerzej na ten temat J. Perlin, A. Mielczarek, *op. cit.*, s. 134 i n.; W.T. Stefańczyk, *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronizacji analizy morfologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 35.

⁵¹ K. Bojarska, *op. cit.*, s. 54.

Innymi słowy, język może służyć formowaniu rzeczywistości⁵². Stanowi więc jeden z instrumentów, który określa, tworzy społeczne role kobiet i determinuje ich status⁵³. Za pomocą języka androcentrycznego jest kształtowana rzeczywistość adrocentryczna – patriarchalna, w której podmioty męskorodzajowe odgrywają główne role. Generyczny rodzaj męski utrwała androcentryczny ogląd świata, sprzyja zmniejszaniu dostępności poznawczej kategorii kobiet i wzmacnia odbiór komunikatów generycznych jako odnoszących się zasadniczo do mężczyźni na zasadzie samospełniającego się proroctwa, również na poziomie rzeczywistej struktury społecznej⁵⁴. Ponadto język może się przyczyniać do petryfikowania rzeczywistości, tj. utrwalenia istniejącego stanu stosunków społecznych, w których mężczyźni odgrywają inne role niż kobiety. W tym ujęciu język podtrzymuje społeczne postrzeganie kobiet i mężczyzn⁵⁵.

Przenosząc powyższe na grunt rozważań dotyczących ustawy zasadniczej, należy podnieść następujące kwestie. Tak rozpatrywany język konstytucji w pewnym zakresie bardziej wyznacza funkcje mężczyznom niż kobietom, które w warstwie semantycznej zostają pominięte. Ustawa zasadnicza w dosłownym brzmieniu kreuje jedynie role męskie. Może to się przekładać na zachowania, wybory życiowe oraz utrwalanie stereotypy i wykluczenie kobiet⁵⁶. Przykładowo, skoro w konstytucji jest mowa o prezydencie i wszyscy dotychczasowi piastunowie tych funkcji byli mężczyznami, może to rodzić przeswiadczenie, że owo stanowisko nie jest przeznaczone dla kobiet. Feminizacja pojęć konstytucyjnych stanowi odpowiedź na funkcję kreacyjną języka i zarazem ma jej przeciwdziałać. Jej celem jest otwarcie słownika ustawy zasadniczej na feminy oraz umożliwienie przypisania kobietom dotychczas męskich ról i zadań. Ponadto uniwersalizacja języka ustawy zasadniczej zmierza do zmiany percepcji i rozumienia pojęć konstytucyjnych. Feminizacji języka prawniczego i politycznego towarzyszy bowiem przekonanie, że przekształcenia i rozwój języka mogą przyczynić się do wywołania zmian w rzeczywistości. W konsekwencji pomoże to w dokonywaniu zmian roli i pozycji kobiet m.in. w świecie polityki i władzy.

W ocenie osób będących zwolennikami feminizacji języka, w tym prawniczego i prawnego, istnienie asymetrii językowej jest przejawem historycznych i kulturowo motywowanych stereotypów ukształtowanych w wyniku męskiej dominacji.

⁵² Confer np. P. Pycia, *op. cit.*, s. 10; J. Szpyra-Kozłowska, *O językowej nierówności płci i jej konsekwencjach. Polemika z tezami artykułu Ignacego Nasalskiego pt. Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 2021, nr 35, s. 417. Tę funkcję języka doskonale obrazuje dewiza Josepha Goebbelsa: „Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”.

⁵³ To stanowisko jest niekiedy kwestionowane w nauce. Confer np. J. Hornsby, *Feminism in Philosophy of Language. Communicative Speech Acts*, [w:] *Cambridge Companion to Feminism in Philosophy*, red. M. Fricker, J. Hornsby, Cambridge University Press, Cambridge 2000; I. Nasalski, *op. cit.*, s. 279 i n.; M. Świerczek, *Czy język ma wpływ na dyskryminację kobiet? Feminizm analityczny*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2016, nr 15, s. 47.

⁵⁴ K. Bojarska, *op. cit.*, s. 53.

⁵⁵ A. Zadykiewicz, *Zróżnicowanie genderowe języka w środowisku akademickim a strategia „gender mainstreaming” w świetle najnowszych badań*, „Prace Językoznawcze” 2012, nr 14, s. 281.

⁵⁶ K. Bojarska, *op. cit.*, s. 45.

Język stanowi ich nośnik, tj. umożliwia ich dystrybucję pomiędzy członków społeczeństwa oraz powoduje ich utrwalenie. Brak żeńskich odpowiedników oraz nieobecność w danym zawodzie kobiecych reprezentantów pełniących określone funkcje skutkują wykluczeniem językowym kobiet i powstaniem przekonania o męskim charakterze danej funkcji, zawodu itp. (stereotypu płciowego). W ocenie wielu badaczy i badaczek nierówność językowa płci i zakodowane w niej stereotypy determinują sposoby myślenia o rolach społecznych kobiet i mężczyzn⁵⁷. Teksty mogą zaś podkreślać i tym samym utrwalać m.in. pogląd, że zasadniczymi zadaniami kobiet są macierzyństwo i wychowanie dzieci. „Skostniałość wyrażająca się w sposobie określania kobiet za pomocą męskich pierwiastków bez wątplenia narzuca im przedstawianie własnej osoby w opozycji do przynależności płciowej. Tym samym nie daje szansy na «oswojenie» świata i stworzenie przestrzeni bezpiecznej, jaką staje się przestrzeń nazwana”⁵⁸. Równocześnie język może odgrywać odwrotną rolę, mianowicie przyczyniać się do likwidacji społecznych stereotypów. Przemiany w języku, jego strukturze i znaczeniu pojęć mogą skutkować zakwestionowaniem utartych ról społecznych i wyznaczeniem nowych. Zmiana narracji dotyczącej zawodowych stereotypów może prowadzić do przekształcenia postrzegania m.in. statusu kobiet i ich relacji zawodowych. Stosowanie języka inkluzywnego pomaga ograniczyć stereotypy płciowe i wspiera realizację zasady równouprawnienia mężczyzn i kobiet⁵⁹.

Język może być również narzędziem i przejawem dyskryminacji, wykluczenia i nierówności⁶⁰. Dyskryminacja kobiet w języku objawia się nadrzędnością rodzaju męskiego, który ma znaczenie ogólne, dominujące, normatywne i służy zarówno do określania kobiet, jak i mężczyzn. Męskość jest kategorią nieoznaczoną, uniwersalną, podczas gdy kategoria żeńskości (kobiecości) jest nacechowana i reprezentuje wyłącznie kobiety. Androcentryczność języka (w tym konstytucji) spycha rodzaj żeński na margines i zarazem podkreśla znaczenie form męskoosobowych. Kwiryna Handke zauważa, że „brak symetrii sprowadza się do dominacji męskości na znacznym obszarze języka, co daje pierwszeństwo i hierarchiczną wyższość formom męskim (są pierwotne, podstawowe, nadrzędne) nad żeńskimi (są wtórne, pochodne, podrzędne lub podporządkowane), w tym także w relacji pomiędzy rodzajem naturalnym a gramatycznym”⁶¹. Radykalne feministki posuwają się jeszcze dalej w swoich poglądach i twierdzą, że „język jest jednym z najważniejszych narzędzi deprecjonowania

⁵⁷ M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *op. cit.*; A. Małocha-Krupa, *Feminy w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2018.

⁵⁸ J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, *Zwyczajowe nominacyjne w polityce – autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa 2001, s. 113.

⁵⁹ Na przykład J. Szpyra-Kozłowska, *op. cit.*, s. 421.

⁶⁰ K. Paprzycka, *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka” 2008, nr 4, s. 122; J. Szpyra-Kozłowska, *op. cit.*, s. 416.

⁶¹ K. Handke, *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura. Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 21.

znaczenia i roli kobiet⁶², a androcentryzm i asymetryczność są przez nie postrzegane jako przejawy seksizmu językowego⁶³.

Język inkluzywny oraz feminizacja pojęć mogą prowadzić do przywrócenia równowagi, usuwać przyczyny i skutki dyskryminacji językowej. W neutralnym rodzaju języku unika się doboru słów podkreślających znaczenie jednej z płci, wywyższających, poniżających, definiujących stereotypowe role społeczne. Należy przy tym zaznaczyć, że feminizacja pojęć konstytucyjnych nie jest neutralnym, w pełni inkluzywnym rozwiązaniem. Stanowi ona instrument zmierzający do stworzenia równowagi i symetrii w języku, w którym pojęcia męskie (nazwy funkcji organów itp.) będą posiadały równoważne znaczeniowo żeńskie odpowiedniki. Podsumowując tę część rozważań, należy podkreślić, że język i jego struktura mogą być ważnymi i skutecznymi narzędziami w walce z dyskryminacją i wykluczeniem. W powyżej materii warto wskazać Republikę Federalną Niemiec i Belgię, w których to państwach podjęto skuteczne próby uniwersalizacji języka prawnego. Przykładowo w Belgii w 1994 r. „ustanowiono obowiązek zróżnicowania płciowego nazewnictwa zawodów w tekstach oficjalnych. Uznano, iż formy męskiej nie należy uznawać za neutralną i istnieje potrzeba wypełnienia luk leksykalnych dla form żeńskich”⁶⁴.

V. Podsumowanie

Konstytucja RP jest prawdopodobnie jednym z najczęściej przywoływanych, odczytywanych i najbardziej znanych dokumentów w Polsce. Jej forma językowa nie jest bez znaczenia. Ma ona – podobnie jak sama polszczyzna – charakter asymetryczny, a obraz przedstawionego w niej świata należy uznać za androcentryczny – zasadniczą rolę odgrywa w nim rodzaj męski. Język Konstytucji RP jest nieinkluzywny i pełen odniesień do rodzaju męskiego. Stając w obronie tego rozwiązania, należy wskazać, że przemawiają za nim wielowiekowa tradycja redagowania tekstów normatywnych oraz względy pragmatyczne. Wykorzystanie w ustawie zasadniczej wyrażen generycznych nie wywołuje dysfunkcyjnych konsekwencji. Forma generyczna rzeczowników rodzaju męskiego umożliwia bezproblemowe stosowanie jej postanowień zarówno wobec mężczyzn, jak i kobiet. Nie natknąłem się na tej płaszczyźnie na jakieś bariery interpretacyjne.

Język jest bardzo dynamicznym tworem, ulega bezustannym przekształceniom. Wszelkie próby przeciwstawienia się jego rozwojowi w mojej ocenie będą nieskuteczne. Siłowe narzucenie zmian również nie wywoła zamierzonych efektów. Trendy kulturowe i dynamika przemian społecznych istotnie wpływają na język. Potrzeba kobiet podkreślenia swojej niezależności, samodzielności i odrębności od mężczyzn jest zrozumiała i bardzo wyraźna. Nic więc dziwnego, że znajduje ona swoje odzwierciedlenie w tendencjach rozwojowych współczesnej polszczyzny. Przekształcenia w języku naturalnym

⁶² M. Humm, *Słownik teorii feminizmu*, Semper, Warszawa 1993, s. 97.

⁶³ A. Zadykowiec, *op. cit.*, s. 281.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 282.

docierają również do jego podtypów, m.in. języka prawniczego, prawnego czy języka polityków. Należy jednak zauważyć, że prawodawca z pewnym opóźnieniem reaguje na zmiany w obrębie polszczyzny, a niektóre są przez niego wręcz ignorowane.

Warto zatem postawić pytanie, czy jest możliwe wprowadzenie do aktów normatywnych, w tym do ustawy zasadniczej, zmian zmierzających do osiągnięcia symetrii i inkluzywności językowej. Prawo i doświadczenia belgijskie pokazują, że tak⁶⁵. Wydaje się jednak, że obecnie w Polsce byłoby to bardzo trudne ze względu na głębokie zakorzenienie form generycznych rodzaju męskiego w języku prawnym. Wymagałoby to ogromnego nakładu pracy nie tylko w warstwie prawodawczej, lecz także – albo przede wszystkim – w warstwie społecznej. Konieczna byłaby m.in. zmiana wielu paradigmatów redagowania i interpretowania prawa. Współcześnie istnieją zaś znacznie bardziej pożądane kierunki zmian ustawy zasadniczej. Czas pokaże, czy polskie społeczeństwo na tyle zmieni swoją percepcję, a zarazem język, że konieczne stanie się przystosowanie do nich treści konstytucji. Obecnie jeszcze nie istnieje utrwalona tradycja używania feminatywów w odniesieniu do nazw konstytucyjnych organów władzy, dopiero zarysowuje się pewna tendencja w tym zakresie. Jej solidne ugruntowanie i powszechna akceptacja społeczna będą stanowiły asumpt do podjęcia prac prawodawczych nad zmianami formy języka tekstów normatywnych. Niewątpliwie wymaga to czasu. „Polszczyzna ma i systemowy potencjał, i normatywną praktykę w tworzeniu feminatywów. [...] Tworzenie i funkcjonowanie feminatywów zależy wyłącznie od użytkowników języka, od społecznej akceptacji lub społecznej niechęci”⁶⁶.

Współczesne tendencje do feminizacji pojęć konstytucyjnych są dla mnie w pełni zrozumiałe. Zjawisko to jest ukierunkowane na przełamanie androcentryzmu językowego tekstów prawnych. Nie ma ono na celu wywołania rewolucji językowej i społecznej oraz przełamania powszechnie akceptowanych norm kulturowych. W mojej ocenie stanowi ono wyraz emancypacji semantycznej kobiet i dążenia do osiągnięcia symetrii w obrębie języka prawnego i prawniczego. Nie wszystkie zaproponowane innowacje językowe mi odpowiadają, jednakże moje wątpliwości mają charakter czysto estetyczny⁶⁷, wynikający z pewnego konserwatyzmu językowego i braku osłuchania. Kobiety powinny walczyć o swoją pozycję społeczną oraz pełnione funkcje. Mają niekwestionowane prawo do identyfikacji i określenia swojej tożsamości. Feminizacja konstytucyjnych nazw i pojęć jest jednym ze środków służących realizacji tego celu. Podzielam pogląd Katarzyny Kłosińskiej, że „[d]awniej kobieta była postrzegana jako nieodłączna część swojego męża, dlatego formy typu «apteczkarska» były czymś naturalnym. Dziś jej statusu nie wyznacza już zawód czy stanowisko współmałżonka, lecz to, co ona sama wykonuje”⁶⁸.

⁶⁵ Intersujące propozycje w tej materii prezentuje A. Śledzińska-Simon (*op. cit.*, s. 74 i n.).

⁶⁶ A. Skudrzyk, *Od prorokini do marszałkini, czyli o derywacji w miarę potrzeb*, „Studia Linguistica” 2020, nr 15, s. 252.

⁶⁷ Uznaję, że jest nieco prawdy w internetowym powiedzeniu i faktycznie niekiedy „feminizacja języka polskiego boli mnie w uszy”.

⁶⁸ K. Kłosińska, *Feminizm w języku polskim*, „Polityka”, 22 VIII 2009.

Należy podkreślić, że język nie jest jedynym elementem kształtującym status i społeczne role kobiet. Pozycja kobiet, wzajemne relacje płci oraz stereotypy społeczne zależą od bardzo wielu czynników kulturowych, historycznych, politycznych i prawnych. Język jest jednym z nich, choć nawet nie najbardziej istotnym. Przeobrażenia zachodzące w polszczyźnie świadczą jednak o ewolucji postaw i poglądów społecznych. Język i rzeczywistość, którą opisuje, stanowią mechanizmy dwubiegunowe, wzajemnie oddziałujące na siebie. Zmiany w społeczeństwie i w kulturze determinują ewolucję języka, a równocześnie przemiany w języku implikują rozwój społeczeństwa w określonych kierunkach.

Bibliografia

Źródła

- Dekret Naczelnika Państwa z dnia 28 listopada 1918 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, Dz.U. nr 18, poz. 46.
- Dekret Naczelnika Państwa z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie statutu tymczasowego Pałestry Państwa Polskiego, Dz.U. nr 22, poz. 75.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., Dz.U. nr 33, poz. 232, ze zm.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483, ze zm.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 14 lutego 1920 r. w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, rygorozantów i rygorozantek, studentów i studentek medycyny tudzież osób posiadających wyszkolenie sanitarne do osobistych świadczeń wojennych, Dz.U. nr 13, poz. 72.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”, tekst jedn. Dz.U. z 2016 r. poz. 283.
- Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r., Dz.U. nr 30, poz. 227.
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. nr 44, poz. 267.

Piśmiennictwo

- Bielarczyk P., *Mężczyzna i kobieta jako adresaci norm prawnych w polskich aktach prawnych*, [w:] *Prawo, język, media*, red. A. Niewiadomski, M. Pawelec, Lingua Iuris, Warszawa 2011.
- Bojarska K., *Wpływ androcentrycznych i inkluzywnych płciowo konstrukcji językowych na skolarzenia z płcią*, „Studia Psychologiczne” 2011, nr 49.
- Boryś W., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.
- Bralczyk J., Mosiołek-Kłosińska K., *Zwyczaj nominacyjny w polityce – autoidentyfikacja i stygmatyzacja*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Warszawa 2001.
- Dąbrowska M., *Rodzaj gramatyczny a seksizm*, „Studia Linguistica” 2008, nr 125.
- Demiańczuk-Popiało M., *Język aktów prawa wewnętrznego na przykładzie statutów i regulaminów uczelni wyższych. Wybrane formy*, „Studia Iuridica” 2020, nr 83.
- Dubisz S., *Raz jeszcze o feminitywach i feminizmie – uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy” 2021, nr 5.
- Handke K., *Język a determinanty płci*, [w:] *Język a kultura. Płeć w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.

- Hołojda-Mikulska K., *Dyskusje o feminatywach na łamach „Języka Polskiego” w latach 1945–1989*, „Język Polski” 2016, nr 2.
- Hornsby J., *Feminism in Philosophy of Language. Communicative Speech Acts*, [w:] *Cambridge Companion to Feminism in Philosophy*, red. M. Fricker, J. Hornsby, Cambridge University Press, Cambridge 2000.
- Humm M., *Słownik teorii feminizmu*, Semper, Warszawa 1993.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.
- Kłosińska K., *Feminizm w języku polskim*, „Polityka”, 22 VIII 2009.
- Łaziński M., *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe a ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Małocha A., *Przełamując androcentryzm, czyli o możliwych feminatywach*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2009, nr 3117.
- Małocha-Krupa A., *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2018.
- Mikołajczyk B., *Feminatywy, czyli jak język się zmienia*, <<https://uniwersyteckie.pl/zycie/feminatywy-czyli-jak-jezyk-sie-zmienia>>.
- Morawski L., *Zasady wykładni językowej*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2011, nr 1.
- Nasalski I., *Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 2020, nr 34.
- Obrębska-Jabłońska A., *O żeńskich formach tytułów i nazw zawodów*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 4.
- Pajdzińska A., *Kategorie gramatyczne a językowy obraz świata*, „Etnolingwistyka” 2018, nr 30.
- Paprzycka K., *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka” 2008, nr 4.
- Perlin J., Mielczarek A., *Kategoria płci w języku polskim*, „Linguistica Copernicana” 2014, nr 11.
- Pycia P., *Płeć a język. Na materiale współczesnego języka polskiego i chorwackiego*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2011.
- Reszke I., *Nierówności płci w teoriach. Teoretyczne wyjaśnienia nierówności płci w sferze pracy zawodowej*, PAN, Warszawa 1991.
- Roztrząsania*, „Poradnik Językowy” 1919, nr 4.
- Skudrzyk A., *Od prorokini do marszałkini, czyli o derywacji w miarę potrzeb*, „Studia Linguistica” 2020, nr 15.
- Sobol E., *Nowy słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Stefańczyk W.T., *Kategoria rodzaju i przypadku polskiego rzeczownika. Próba synchronizacji analizy morfologicznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.
- Szpyra-Kozłowska J., *O językowej nierówności płci i jej konsekwencjach. Polemika z tezami artykułu Ignacego Nasalskiego pt. Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 2021, nr 35.
- Śledzińska-Simon A., *Kobiety i płeć w Konstytucji*, „Państwo i Prawo” 2022, nr 10.
- Śliwicka A., *Język prawny i język prawniczy jako przedmiot badań językoznawczych i prawoznawczych w latach 1935–1999*, „Prace Językoznawcze” 2018, nr 20/3.
- Świerczek M., *Czy język ma wpływ na dyskryminację kobiet? Feminizm analityczny*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2016, nr 15.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1: A–J, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wieremiejewicz M., *Językowy aspekt feminizacji niektórych zawodów*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2011.

- Woźniak E., *Język, emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2014, nr 60.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.
- Zadykowicz A., *Zróżnicowanie genderowe języka w środowisku akademickim a strategia „gender mainstreaming” w świetle najnowszych badań*, „Prace Językoznawcze” 2012, nr 14.
- Zieliński M., *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ, Kraków 1999.